# MŁODY ROLNIK

Rok I. DODATEK DO „ROLNIKA“ Nr. 1

## Młodzieży!

Z niezmierną przyjemnością zaobserwować się daje w ostatnich czasach ruch żywiołowy w kierunku tworzenia sekcyj przysposobienia rolniczego w naszym powiecie. Powstają coraz to nowe sekcje, a stare, w których odbyły się jesienią zamknięcia, dwoją się i troją, dobierając do siebie jeszcze niedawno niechętnych. Wytwarza się w naszym powiecie sieć drobnych, rozrzuconych po wszystkich zakątkach „cegiełek“, z których powstanie w przyszłości niewątpliwie potężny i piękny gmach, w którym wygodnie i na stałe zamieszka upragniony dobrobyt naszej Ojczyzny. Tak! Sieć rozmaitych cegiełek, zrobionych nie z piasku i gliny, lecz z chętnej do pracy twórczej polskiej młodzieży, zaprawionej w znojnej pracy, której dewizą jest „być pierwszym“. Mamy nadzieję, że niedługo nam przyjdzie czekać na dzień, w którym po przeliczeniu się wzajemnem powiemy, że nikogo w tym wyścigu pracy i zdobywaniu wiedzy i doświadczenia nie brakuje. Mamy nadzieję, że młodzież naszego powiatu oceni znaczenie konkursów w sposób właściwy, to jest zda sobie sprawę z tego, że taki wyścig o pierwszeństwo nikomu, prócz niej samej, korzyści nie przyniesie. Już nie dla nagrody będziemy wylewać pot swój przy uprawie jakiejś rośliny, lecz po to, ażeby zdobyć wiedzę i doświadczenie, ażeby zahartować się w tym wysiłku, przy którym niedość być ślepym pionkiem, pracującym pod kierunkiem ojca, ale żeby własną głową i kombinacją osięgnąć pożądany cel. Wiemy dobrze, że każda konkursistka czy konkursista podczas trwania konkursu zrobi wiele własnych obserwacyj lub znajdzie wiele zagadnień, na które trudno znaleźć odpowiedź w swojej głowie. Otóż, chcąc ułatwić pracę i dać możność wypowiedzenia się każdemu z młodzieży, uprosiliśmy redakcję „Drwęcy“, aby co 2 tygodnie mógł wyjść specjalny dodatek pod tytułem „Młody Rolnik“. Do tego „Młodego Rolnika“ pisz, Młodzieży, jak najwięcej i najczęściej, bo o waszych zdobyczach chętnie czytać będą wasi koledzy i koleżanki w innych sekcjach, aż w końcu sami zaczną pisać. Czekamy więc wiadomości od Was i o Was, z których nawet starsi z radością się dowiedzą, że pracujecie i że, gdy ich nie stanie, dacie sobie radę, ba — nietylko radę, ale, że potraficie iść w ulepszeniach naprzód i zrobicie to, czego oni zrobić nie zdążyli.

Pow. Instruktor Rolny PTR.

## MŁODZIEŻY!

**Czy już zasłużyłaś na miano Młodych Rolniczek i Rolników przez zapisanie się do Sekcji Konkursowej?**

## Apel do młodych!

Czas obecny, to czas wyścigu pracy w każdym zawodzie, czy to w przemyśle, na polu oświaty, czy też w rolnictwie — każdy dąży do celu — do dobrobytu. Ponieważ w Polsce, jako w kraju rolniczym, powinniśmy naprawdę dążyć do podniesienia rolnictwa, więc to także powinno być zadaniem młodzieży rolniczej, jako tych, którzy wkrótce mają objąć gospodarkę na ojcowskim zagonie.

A więc młodzieży rolnicza! zrzuć z siebie tę tak mocno trzymającą się skórę niedbalstwa, a może i lenistwa i pokaż, że potrafisz nietylko w karty grać, wódkę pić i papierosy kurzyć, ale i coś lepszego dla siebie i państwa zrobić.

Smutno mi było, gdy swego czasu czytaliśmy z kolegą w „Młodym Rolniku“ o życiu młodzieży, o konkursach, prowadzonych gdzieś — przez młodzież rolniczą. Bo i cóż? Miałem to być wesoły kiedy u nas ani pomyśleć było można o podobnych konkursach. Bo przecież jeden, dwóch, a nawet i trzech, choćby chcieli i głowami o ścianę tłukli, to nie poradzą Chcąc bowiem założyć sekcję konkursową trzeba najmniej sześciu chętnych, a jak to nieraz o nich trudno! — Do kart i t. p. rzeczy, to jakoś przez jeden wieczór zdążą się zgwidnąć, ale do czegoś, co naprawdę winno być celem każdego, do którego powinniśmy i musimy dążyć, aby nie pozostać za innymi w tyle, to idzie, jak to mówią, „jak bòl po flakach“. Dążyć powinniśmy do podniesienia naszego rolnictwa, lecz, aby do tego mogło dojść, musimy się przysposobić do ujęcia steru prawdziwej gospodarki rolnictwa, a do tego dojść można jedynie przez naukę i praktykę, ażeby poznać bliżej naszą ziemię-matkę, by móc ją należycie uprawić i wykorzystać. Taką szkołą, która daje nam tę praktykę, są konkursy, lecz, niestety, jak wielki jest brak jeszcze tego zrozumienia wśród niektórych młodych. Nie wiem — nie chcą, czy naprawdę nie mogą tego zrozumieć? — Zdaje się, że nie chcą, bo boją się, by nie stracić wolnych chwil, tego drogiego czasu, który zwykli poświęcić sprawom, o których wyżej mówiłem. Możnaby wiele podobnych „cnót“ wyliczyć, lecz nie będę się nad niemi rozwodził pozostawię to tym, którzy poczują się winnymi, dotkniętymi i obrażonymi, niech sami to zrozumieją i osądzą, co więcej warte!

Czas szybko mija, a z nim i różne przeżycia, złe i dobre... lecz wreszcie nadszedł czas, że i do nas zawitały chwile wesołe - chwile w których i o konkursach pomówić można..

Niedawno, bo dopiero w roku bież., kiedy to przed wiosną przy pomocy Kółka Rolniczego zdołaliśmy założyć (ale, jakie było to zakładanie, pożal się, Boże!) z dwóch wsi zaledwie jedną sekcję, to obecnie w jednej naszej i to niewielkiej wsi mamy ich aż trzy i to: dwie z młodzieży męskiej i jedną z żeńskiej. — Bo i nasze kobietki chcą pokazać, że i one nietylko umieją tańczyć, czarować oczkami, podpierać zewnętrzne ściany domu, ale i stanąć do pracy, do pracy konkursowej...

Trzeba zrozumieć, że nie potępiam zupełnie różnych rozrywek — owszem, nawet je popieram — ale nie takie, na których nieraz trzeba brać okno za drzwi albo kryć głowę, by jej butelką nie rozbito! Bawiąc się, musimy pamiętać, że żyjemy nietylko na to, ażeby się bawić, hulać i t. p. ale, żeby pracować, lecz nietylko pracować, żeby sie napracować, ale żeby wykorzystać czas, w którym wolni jesteśmy od wielkich kłopotów i trosk codziennych, które dziś jeszcze spadają na naszych rodziców.

Były ucz. Kursów Roln. Staszyca.
Stach Konkursista z Omula.

# Zimowe rozrywki wiejskie.

Zwykły zimowy obrazek wiejski. Na dworze zawieja — wiatr ze śniegiem wygrywa za oknami różne koncerty, chwilami słabnie, to wzmacnia i rzuca się z całą wściekłością na ogołocone drzewa w sadzie. W takie długie zimowe wieczory zbierają się młodzi i starzy po chałupach, aby spędzić wolny czas. Kto żyw ciągnie do kominka, aby w ciepłej izbie pogwarzyć, odpocząć i nabrać siły do dalszej znojnej pracy. Te wolne chwile spędzane są rozmaicie. Zacznijmy od dziewcząt — co one robią? Jedne zajęte są robótkami, inne czytaniem powiastek, drugie nic nie robią, jeno czas trwonią na plotkach, a jeszcze inne wychodzą wieczorem do swych „kawalerów", aby wieść długie „dyskursy" i podpierać do późnej nocy zewnętrzną ścianę domu. Co się dalej robi, to i trudno wypowiedzieć, gdyż nikt nie widzi...

Gdzieindziej dzieci szkolne czytają na głos, często przy zakopconej lampie, różne wesołe historyjki, a najczęściej powieści Sienkiewicza o dawnych polskich rycerzach w żelaznych zbrojach, co niegdyś dzielnie walczyli na polskiej ziemi.

Gdzie indziej znowu zebrało się kilka kumoszek z kądzielą i w takt kołowrotków, popuściwszy wodze swym obmownym językom, tworzą różne historje, o mieszkańcach wioski, by w dniach następnych rozgłosić je po całej parafji. Gospodynie to są „całą gębą", bo niektóre są tak zajęte, że nie mają czasu ugotować jadła chłopom, a cóż dopiero mówić o inwentarzu. Kury u nich nocują na drzewach i myślą o swym suchotniczym żywocie. Krowy, obrośnięte strąkami gnoju, na czas niewydojone — porykują z cicha. Maciora, istny szkielet, z głodu nie zdechnie. A o innem Boskiem stworzeniu to i szkoda wspominać!

W innem miejscu gromadka „siuików" gra w karty i kurzy papierosy, a starzy drzemią pod piecem, aż chrapanie rozlega się po całej izbie — i nie dziw, boć długie bezowocne siedzenie się sprzykrzyło.

Kto czuł się trochę chorym na brzuch lub miał z urodzenia inną dolegliwość poszedł do „apteki", aby napić się dla zdrowia „gorzkiego". Tam ano przepili społem raz i drugi, postawili nowe kolejki i znów przepili, siedząc podle siebie w takiej przyjaźni, że aż sami dziwowali się temu. Kilku z nich, „pokrzepionych" należycie, łazi po wiejskim dziurawym bruku, zataczają się od strony do strony i ochrypłym, pijanym głosem wyśpiewują sobie... Ano, zabawiają się „kulturalnie", jak przystoi na rolnika.

Wkońcu zebrała się w szkole i wiara konkursowa, by radzić nad przysposobieniem rolniczem i utworzyć nową sekcję. Pomiędzy młodzią nastrój wesoły, bo uświadomienie u niej wszczepiono na tyle, że wszelkie złe nałogi — poszły za dziesiątą górę — a dobre rzeczy mają dostęp.

Juści, że nową sekcję założono, a przytem wesołość górowała nad wszystkiem, bo każdy rzetelny, dowcipny, a skory do zabawy i do śpiewek, jak to mówią „do tańca i do różańca". Kiedy pracować, to pracują, a kiedy się bawić, to się radują. Bodajto zorganizowana młodzież rolnicza!

Widząc to, każdy czuje, że taka młodzież — to jest moc, to siła Polski i rolnictwa. —

Młodzieży kochana, może z Was który wie o innych jeszcze ciekawych rzeczach, więc niech nie żałuje trudu i co godnego o konkursie napisze w „Młodym Rolniku". A więc młodzi przyjaciele chwyćcie za pióra, a głosy Wasze w tej sprawie Redakcja napewno chętnie umieści.

A zatem kto pierwszy napisze? Czekamy!

Młody Rolnik.

**Zgłoszenia do Sekcyj Konkursowych, nowo zawiązanych, powinne nastąpić jak najprędzej, więc spieszcie, żeby nie spóźnić.**

# Z życia młodzieży wiejskiej.

## Zebranie organizacyjne Sekcji Przysposob. Rolniczego w Omulu.

Dnia 14 grudnia ub. r. wieczorem odbyło się, z inicjatywy członków istniejącej już sekcji Przysposobienia Roln., przy pomocy tut. prezesa Kółka Roln. p. Badziąga, zebranie młodzieży rolniczej, zwołane celem zakładania nowych placówek Przysp. Roln. Na zebranie, pomimo „pluchy" i „błocka", stawiło się około 40 osób, przeważnie młodzieży, choć i starsi, ciekawi, nad czem też młodzi radzić będą, również przybyli.

Zebranie zagaił p. Prezes wstępnem słowem do młodzieży, podkreślając ważność życia organizacyjnego, nietylko dla poszczególnych jednostek, ale i dla Państwa, popierając życie konkursowe młodzieży i zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi konkursistów.

Z kolei zabrał głos konkursista Boryna, kreśląc w krótkich słowach obraz powstania Tej, której przyszłością się zwiemy: obraz ofiary, którą składali na ołtarzu Ojczyzny dziadowie nasi w walce o wolność i niepodległość, a która i dziś się odbywa w „wyścigu pracy" o postawienie Państwa Polskiego na szczycie potęgi i w której my młodzi winniśmy wziąć jak najliczniejszy udział, a pole do tego dają nam Konkursy Młodzieży! — Burza oklasków po każdem przemówieniu świadczyła dobitnie o pragnieniu młodzieży naszej do życia. — Liczne głosy, m. in. i p. Ryńskiego, patrona pierwszej sekcji w Omulu, głosy popierające akcję przysposobienia, dały upust w dyskusji radosnym, bijącym w takt sercom młodzieży — poczem omulskie kobietki, które już od jesieni szykowały poletka pod cebulę — ba, nawet coś tam w notatniku zapisywały — o roli, orce, nawożeniu... pierwsze przystąpiły do założenia sekcji, a za niemi już hurmem pozostała młodzież męska zgłosiła swój udział do nowej sekcji, uprawy jęczmienia.

Tak w Omulu, które jeszcze niespełna przed rokiem nie mogło się zdobyć na żadną sekcję — dziś ma ich aż trzy i o ile niedawno zmuszony byłem oddać pod pręgierz publiczny niektóre poczynania młodzieży — to dziś dumny jestem i serce mi rośnie, że mogę żyć wśród takiej młodzieży, która, da Bóg, niedługo pokaże, co umie!...

Po odczytaniu na zakończenie z „Młodego Rolnika" artykułu „Konkursowe pogwarki" rozchodziła się nasza młodzież i choć deszcz padał — ciemno i cicho było, jedno słowo „Konkursy!" w umyśle każdego krążyło — zda się leciało jak nić pajęcza... i jeszcze we śnie czepiało się delikatnie, a śniąc — od jutra nakazywało zacząć konkursową pracę w ojcowskiej zagrodzie.

J. B.